

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, jesień życia

Jesień życia

Organizm psychofizyczny jakoś przetrzymał te wszystkie kłopoty, zmartwienia i trudności, no i dotrwał do dnia dzisiejszego. Czy to jest moja zasługa, trudno wiedzieć. Oczywiście, człowiek kieruje sobą. Siły te fizyczne potrzebne koniecznie jakoś pomagały w tym byciu, a stosunek do życia i patrzenie na życie traktowałem jako jakąś własną potrzebę, potrzebę bycia wśród ludzi, to dodawało na pewno siłę, bo człowiek człowiekowi jest potrzebny po to, żeby być człowiekiem. Siły fizyczne, powiedzmy, służyły. Chorowałem wiele razy, pięć operacji przechodziłem, ale jakoś dotrwałem do dzisiaj i parę dni wstecz jubileusz przeżyłem i żyję. Jak długo? No, Najwyższy o tym wie. Wierzyłem w to, że każde jutro będzie lepsze od wczoraj i należy trwać w tej wierze i podbudowywać samego siebie przy pomocy wielu dobrych ludzi, wielu przyjaciół, którzy i w tej chwili mnie tutaj odwiedzają. Nie ma dnia, żeby ktoś nie zjawiał się z dobrym słowem i nie tylko z Lublina, ale z Chełma, czy z Warszawy, czy z Puław, czy z Nałęczowa, czy z innych pobliskich miast, z Tomaszowa Lubelskiego. I to mnie umacnia w byciu. No, siły fizyczne, rzecz jasna, ubywają, martwię się tym, że nie potrafię już za długo czytać, bo z oczami jest niedobrze, nie potrafię już czegoś napisać, popisać. Była tu jedna pani, taka poetka z Lublina, która przyniosła mi zestaw swoich wierszy z prośbą o jakieś ustosunkowanie się. Zabieram się do tego z trudnością, bo po prostu sił mi brak, ostatnia choroba mnie troszkę zmogła. No i się tak żyje już z dnia na dzień z tym przeświadczeniem, że świat będzie jakiś szczęśliwszy i ludzie na lepsze będą się zmieniali, bo jednak w tej chwili i w świecie, i w Polsce najlepiej w budowaniu przyszłości nie jest.

Jakichś konkretnych celów czy celu nie mam. Mam potrzebę bycia z ludźmi i brania od nich sił psychicznych, brania od nich ciepła, brania od nich pozytywnego spojrzenia na innych, brania od nich tego, co się nazywa służeniem innym. Jeżeli oni przychodzą, potrafią się chwalić, w tym sensie pozytywnym, że w pracy, w służbie, w domu stwarzają atmosferę ciepła, atmosferę przyjemną i pozwalającą na umacnianie się psychiczne ludzi, to mnie to bardzo cieszy i mnie to oczywiście pomaga, ja się

przez to wzmacniam, bo mam tę potrzebę odczuwania zewnętrznego, etycznego, moralnego dobra.

Data i miejsce nagrania	2009-07-11, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"